

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacar w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, wtorek 24 sierpnia 1943 r.

Nr 100 (222)

Wywiad z wybitnym dowódcą Armii Izraela Jesteśmy w stanie zająć całą Palestynę Rozejm przeszkodził zwycięstwom Żydów

TEL AWIW

(od naszego korespondenta M. Anawi)
W rozmowie z jednym z najwybitniejszych dowódców Armii Izraela otrzymałem odpowiedź na szereg pytań, charakteryzujących całokształt dotychczasowej sytuacji militarnej oraz perspektywę na przyszłość.

Pierwsze pytanie zadaje memu rozmówcy:
— Jak wpłynął rozejm na naszą sytuację militarną?

— Należy tu podkreślić zasadniczą różnicę między pierwszym a drugim, to znaczy — obecnym zawieszeniem broni. Pierwszy rozejm do pewnego stopnia zawierał elementy pozytywne dla nas, albowiem wszystkie jednostki naszej armii były niesłyszalnie znużone. Były oddziały, które znajdowały się przez dłuższy czas w boju bez możliwości zmiany ich. Przyczyną tego było po części, iż niektóre z nich były odcięte (np. pod Szaar Hagaj, broniące drogi do Jeruzolimy: były to jednostki Palmachu, które dłużej niż przez 2 miesiące znajdowały się pod ostrzałem dział i bombardowaniem z samolotów. W każdym miesiącu miały około 25 dni walk, bez możliwości wypoczynku, normalnego odżywiania.)

Uzbrojenie, którym rozporządzaliśmy do pierwszego rozejmu, było śmieszne. Mieliśmy na przykład zaledwie 4 działa, które przybyły na tydzień przed pierwszym rozejmem. Te 4 działa obroniły właśnie Emek Hajarden. Bywały dni, gdy przerzucano je z południa na północ.

W tym samym czasie arabskie armie były doskonale uzbrojone w broń angielską. Działa ich mogły nas ostrzeliwać z 11—12 km., podczas gdy najwyższa odległość na szczytach 4-ech dział wynosiła 4—5 km. Toteż zdaliśmy sobie sprawę, że życiowym problemem jest otrzymanie ciężkiej broni. To była druga zaleta rozejmu. Wiedzieliśmy, że będą pewne trudności w jej otrzymaniu, ale wierzyliśmy, że je pokonamy podobnie jak zdołaliśmy sprowadzić broń w trudniejszych warunkach, gdy przeszkadzali nam Anglicy.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, jeśli idzie o drugi rozejm. Należy go uwa-

żać za niepomysłny dla nas, gdyż byliśmy w ekspansji i przechodziliśmy od zwycięstw do zwycięstw. Celem tego rozejmu było uratować arabskie armie od klęski. Gdy się okazało że nie można osiągnąć politycznych celów drogą militarną, wówczas przystąpiono do prób uzyskania tego celu na arenie ONZ. Środki polityczne i militarne były w stosunku do nas na przemian stosowane. Do 15.V. prowadzono nie przebiegającą w środkach walkę polityczną, zaś arabskie oddziały terrorystyczne miały im przyjść z pomocą. Wrogowie nasi sądzili że ta terrorystyczna działalność będzie stanowić odsiecz dla walki politycznej w Lake Success. Akty militarne miały być jedynie swego rodzaju straszakiem. Nie jest teraz tajemnicą, że Arabowie nie byli militarnie przygotowani. Gdy walka na forum ONZ zakończyła się klęską, a Anglia odeszła z Palestyny zostawiając chaos, nastąpiła kolej na próbę zwycięstw wojskowych. W ten sposób rozpoczęła się inwazja.

Obecnie znajdujemy się przed trzecią fazą, gdy wróg w pewnej mierze rozczarował się co do możliwości „blitzkriegu“ i znów próbuje przejść na forum polityczne.

— Jaka jest zdolność bojowa Arabów?

— Charakteryzując krótko armie arabskie, muszę podkreślić zasadniczą róż-

nicę między siłami arabskimi a naszymi: oni walczą nie na swoim terytorium i to posiada niemałe znaczenie ujemne dla ich samopoczucia. Z rozmów przeprowadzonych z jeńcami i z żołnierzami i oficerami, którzy przeszli na naszą stronę oraz z materiałów, które dostały się do naszych rąk, wiemy, że każdy cios wywiera olbrzymią depresję wśród ludności krajów arabskich. Arabowie spotkali się z siłą nie tylko militarną, ale z oporem każdego osiedla. Nie mogli oni zająć żadnego punktu bez wielkich strat czasu, ludzi i oręża. Znamioną jest tu np. historia osiedla Jad Mordchaj. Wojska egipskie chciały zastosować taktykę szybkiego zajmowania osiedla za osiedlem, jednak napotkali na zaciekły opór w każdym punkcie. Półtora batalionu egipskich żołnierzy stało przed Jad Mordchaj przeszło trzy tygodnie. Stracili oni przeszło 350 żołnierzy i wyrzucili 20 tys. bomb na osiedle. Podobnie było w Negba, gdzie do ataku ruszyło oprócz regularnych oddziałów 18 tanków egipskich. Nasi ludzie zatrzymali atak przy pomocy broni, która działa tylko na krótką odległość. P.I.A.T. (rakietowa broń przeciwczołgowa) działa skutecznie jedynie w odległości 50—60 m. Gdy Egipcjanie zbliżyli się na odległość 40 metrów do osiedla, młody chłopiec żydowski zniszczył P.I.A.T-ami 8

DZEMAL HUSSEINI UFA
AMERYKANOM

PARYŻ. — Wiceprzewodniczący Wysokiego Komitetu Arabskiego Dżemal Husseini oświadczył po powrocie z Lake Success przedstawicielom prasy w Damaszku, że, jego zdaniem „Arabowie potrafią rozstrzygnąć kwestię palestyńską siłą zbrojną“. Spodziewa się on, że „świat uzna fakt dokonany“.

Zgadza się — powiedział Dżemal Husseini — z tymi, którzy wypowiadają się za wznowieniem działań wojennych w Palestynie.

Wreszcie wyraził on poglądy, że Amerykanie ze względu na swe interesy gospodarcze i strategiczne na arabskim Wschodzie znajdują się po stronie Arabów.

Na 9 wyrzuconych granatów tylko pierwszy nie eksplodował, a każdy następny rozbił tank.

Żadne uderzenie arabskiej armii nie było w pełni udanym. Wróg postanowił zmienić taktykę. Okazało się, że arabskie armie nie posiadają siły ekspansywnej. Cała ich strategia zgadza się wprawdzie z książkowymi przepisami, ale... nie uwzględniła wszelkich komplikacji jakie mogą zajść w trakcie działań wojennych.

Nasze osiedla przyzwyczały się do życia w ciężkich warunkach. Działa i samoloty mogły wprawdzie zniszczyć domy, lecz przysposobiono się do życia w tranzej. Procent zabitych w naszych osiedlach stał się mniejszy.

Jeśli idzie o piechotę arabską to bardziej zaciekłe walki były jedynie z Druzami oraz z Legionem. Druzowie w Zachodniej Galilei w ataku na Ramat Johanan szli z nożami w rękach w 9-ciu falach. Jednak i ich atak został złamany. Legion Arabski wyszkolony był w ciągu lat przez Anglików i dlatego walka z nim była ciężka. Nie można go porównać z oddziałami irackimi, syryjskimi i egipskimi. Legion jest zmotoryzowany i posiada wiele aut pancernych i dział. Natomiast liczba jego jest ograniczona (dokończenie na str. 3-ej)

Izrael winien zostać członkiem ONZ Nota Rządu Izraela do Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS. — Rząd żydowski wystosował notę do Rady Bezpieczeń-

stwa, w której stwierdza, iż państwo Izrael odpowiada wszelkim warunkom

wymaganim od członka ONZ, i że gotowe jest zaakceptować i podporządkować się wszystkim zobowiązaniom przewidzianym w Kartie Narodów Zjednoczonych. Nota podkreśla, że ściśle zastosowanie się państwa Izrael do założeń Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych w Palestynie świadczy o jego pokojowym charakterze.

Rzecznik Izraela wyjaśnił, że nota ma stworzyć podstawy do wysunięcia na przyszłej sesji Zgromadzenia Generalnego formalnego żądania w sprawie przyjęcia państwa Izrael w poczet członków ONZ.

ANGLIA SPRZECIWIĄ SIĘ

LONDYN. — Według doniesienia agencji Reutera z Lake Success, rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanii nie będzie mógł poprzeć rządu Izraela o przyjęcie tego państwa do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przybycie posła USA do Tel-Awihu

TEL AWIW (obsł. wł.). Przybył tu poseł amerykański James Macdonald. Na hotelu w którym zamieszkuje również misja radziecka, powiewały flagi izraelskie, ra-

dzieckie i amerykańskie. Mówiąc o swoich wrażeniach z podróży z Haify do Tel-Awihu, poseł Macdonald oświadczył, że „najbardziej zwrócił uwagę na brak Anglików“.

Zgoda Izraela na utworzenie strefy neutralnej Sprzeczne wiadomości z Jeruzolimy

NOWY JORK. — „New York Herald Tribune“ donosi z Tel-Awihu, że rząd Izraela zgodził się na przyjęcie ostatniej propozycji rozejmicy ONZ w Palestynie cofnięcia wojsk żydowskich i arabskich o kilometr w głąb terenu od wszystkich zajmowanych obecnie pozycji. Władze żydowskie zastrzegły się jednak przed wycofaniem oddziałów z tych punktów, z których odstąpienie oznaczałoby utratę ważnych pozycji strategicznych.

Arabowie nie udzielili jeszcze odpowiedzi na propozycję Bernadotte'a.

PARYŻ. — Według doniesień agencji France Presse, nadeszłych via Amman, baterie egipskie bombardują uniwersytet arabski w Jeruzolimy i szkołę rolniczą, zajęte przez Żydów. Trwają również walki żydowsko-arabskie wokół Deirabane na południe

od Jeruzolimy. Rozmowy arabsko-żydowskie zostały zerwane.

Równocześnie ta sama agencja donosi z Haify, że raport obserwatorów ONZ stwierdza, że sobota była „najniebezpieczniejszym dniem“ od początku drugiego rozejmu. Spotkanie między przedstawicielami wojsk arabskich a przedstawicielem wojsk żydowskich w Jeruzolimy zostało wyznaczone na niedzielę. Już obecnie miano osiągnąć porozumienie w sprawie kierowania konwojów do Jeruzolimy.

CZERWONY KRZYŻ WYDAŁ BEZBRONNYCH ŻYDÓW ARABOM

TEL AWIW. — Ministerstwo spraw zagranicznych Izraela w depeszy do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża

zaprotestowało przeciwko wydaniu przez Oddział Czerwonego Krzyża w Jeruzolimy wojskom arabskim grupy bezbronnych Żydów, którzy szukali schronienia na terenie pozostającym pod ochroną Czerwonego Krzyża.

Rezygnacja Fauzi Kaudźiego

TEL-AWIV (obsł. wł.) Jak donoszą do wódca „Arabskiej Armii Wyzwolenia“ Fauzi el-Kaudźi zrezygnował ze swego stanowiska. Żadnych przyczyn jego ustąpienia nie podano, lecz należy ich najprawdopodobniej doszukiwać się w wielkiej liczbie porażek jakie poniósł w walce przeciwko Haganie. Niedługo przed inwazją w maju br. w czasie, gdy do akcji przystąpił Legion Arabski, Kaudźi poniósł już szereg klęsk na północy. Bandy jego składały się

głównie z mieszkańców Iraku. Znajdowała się tam również pewna ilość niemieckich hitlerowców oraz faszystów andersowskich. W wielu okęgach jego oddziały terrorem zmusiły miejscowych Arabów palestyńskich do ucieczki ze swoich wsi. Kaudźi ponosi największą odpowiedzialność za wytworzenie się problemu uchodźców. Przed ewakuacją Anglików Kaudźi działał w ścisłej współpracy z generałem Mac Millanem.

Bernadotte znów planuje okrojenie granic Izraela

LAKE SUCCESS (B. S) W kołach ONZ uporczywie kursują pogłoski, że hr. Bernadotte nosi się z zamiarem wystąpienia z nowym planem przesunięcia granic Izraela i całkowitej eliminacji państwa arabskiego, przewidzianego w pierwotnej decyzji podziału. Bernadotte ma popierać taką drastyczną rewizję dla uzyskania ostatecznego zatwierdzenia sprawy palestyńskiej.

Według nowej formuły linia graniczna Izraela przebiegałaby na wybrzeżu od Haify do Gazy, rozciągając się możliwie jaknajdalej w głąb lądu. Bernadotte argumentuje podobno, że zmieniłoby to nieregularną i niebezpieczną granicę Izraela znacznie ułatwiając obronę. Według projektu Bernadotte pozostała część terytorium palestyńskiego zostałaby podzielona między Egipt i Transjordanię. W rezultacie plan taki dałby Izraelowi rozszerzenie terytorium w Galilei, a straty w Negevie.

Przewiduje się sprzeciw Izraela wobec takiego planu, tym bardziej, że dzięki powodzeniu swego oręża Żydzi i tak kontrolują obecnie całą Galileę.

Do sprzeciwu, przewidywanego również ze strony Syrii, Libanu i Iraku, Bernadotte nie przywiązuje podobno większego znaczenia.

Dominującą cechą tego planu jest fakt uznania Izraela jako państwa suwerennego i przekonanie, że Arabowie

prędzej czy później muszą się z tym pogodzić.

Jednocześnie zasługuje na uwagę, że podczas gdy minister Marshall oświadczył w Waszyngtonie, iż Departament Stanu konferuje z innymi działami administracji w sprawie żądanej przez hr. Bernadotte pomocy dla wysiedleńców arabskich i żydowskich, w Lake Success Warren Austin ogłosił, że pomoc ta będzie musiała być udzielona przez organizacje „reliefowe” i że rząd USA nie podejmie w tym względzie żadnej bezpośredniej akcji.

Z Waszyngtonu donoszą również, że St. Zjednoczone, Francja i Belgia od-

rzuciły żądanie Bernadott'a dostarczenia kilkudziesięciu tysięcy kontyngentu wojskowego w charakterze siły policyjnej ONZ dla Palestyny.

Plan podziału Jerozolimy

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Donoszą że, hr. Bernadotte, którego pierwsza propozycja oddania Jerozolimy Arabom wywołała ostre protesty Żydów, obecnie zamierza omówić z przedstawicielami arabskimi i żydowskimi nowy plan, na mocy którego Jerozolima zostałaby podzielona na odrębne żydowskie i arabskie jednostki administracyjne. Projekt ten jak donoszą, nie uzyskał aprobaty ani Żydów ani Arabów.

Premier Ben Gurion o aktualnych zagadnieniach

TEL-AWIW (obsł. wł.) W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Rady Światowej Poalej-Syjon Hitachdut premier Dawid Ben-Gurion podkreśla koniec noś osiągnięcia w najbliższej przyszłości trwałego pokoju w Palestynie, zaznaczając, że jeżeli ONZ nie będzie w stanie wprowadzić w życie swojej własnej decyzji, wojna rozpocznie się od nowa.

„Jeżeli ONZ nie jest w stanie — powiedział Ben-Gurion narzucić swoją decyzję

i wygnąć cudzoziemskie armie najezdźców nie tylko z terytorium izraelskiego lecz i z całej Palestyny, będziemy musieli zrobić to sami, ponieważ obecnie ich zagraża nasze nie istnienie i stanowi jawnie pogwałcenie prawa międzynarodowego”.

Państwo Izrael nie powstało z decyzji ONZ, lecz stworzone zostało wysiłkiem samego narodu i jego wytrwałością. Los kraju zależy teraz od wyniku wojny — musimy być gotowi na wznowienie działań wojennych. „Granice nie zostały jeszcze ustalone ostatecznie i chociaż uszanujemy układ międzynarodowy odnośnie granic, musimy zadać zwycięski cios, aby zabezpieczyć nasze prawa”.

„Nawet gdy nasze granice, nasza władza, suwerenność i status międzynarodowy zostaną zagwarantowane będziemy jeszcze daleko od celów, któreśmy sobie postawili tworząc nasze państwo. Pokolenia Żydów cierpiały i walczyły nie dlatego, aby tylko 800.000 Żydów znajdowało się w kraju. Z daniem naszego pokolenia musi być sprovedzenie Żydów z krajów arabskich i europejskich” — oświadczył w konkluzji Ben-Gurion.

REZULTATY WALK

Przemawiając na temat polityki zagranicznej Izraela, minister Mosze Szertok potwierdził jeszcze raz, że polityka ta będzie się opierała na ONZ, oraz ściślej niezawisłości.

Mówiąc o obecnej sytuacji w Palestynie, min. Szertok stwierdził że, niemożliwym jest dalsze utrzymanie stanu którego nie można nazwać ani wojną, ani pokojem. Musimy zażądać od ONZ ustanowienia rozejmu który przyniesie wycofanie wojsk inwazyjnych, albo rozejm będzie się musiał zakończyć wojną. W wypadku wznowienia się działań wojennych rząd Izraela nie zaniesi wysiłków dla osiągnięcia pokoju drogą rokowań, podobnie jak ostatnio wysunął tego rodzaju propozycje. Odnosnie granic państwa, rząd Izraela pamięta uchwale ONZ lecz niezgodność ONZ do zapobieżenia zmianom, które wynikły w czasie tej wojny, jest jasnym potwierdzeniem faktu, że kwestia granic wymaga rewizji. Izrael nigdy nie zamierzał wywłaszczać Arabów i przygotowany był z czasem dojść do porozumienia ze znaczną mniejszością arabską. Zagadnienie uchodźców arabskich musi być rozważane podczas rozmów pokojowych.

Humanitaryzm pana Hrabiego

„Bezstronny” rozjemca ONZ, hr. Bernadotte wysłał się bardzo, by dowiedzieć jak poważnie i odpowiedzialnie traktuje swoją „wielką misję” w Palestynie. Do bukietu jego znanych i osławionych wyczynów przybył obecnie nowy kwiatek: wysłował on mianowicie alarmujący apel do USA, adresowany na ręce ministra Marshalla o natychmiastową pomoc dla uchodźców arabskich w Palestynie.

W swoim apelu Bernadotte woła gromkim głosem i rozdziera sztyt nad „wielkim nieszczęściem, które można porównać tylko z trzęsieniem ziemi lub powodzią”. Autor wezwania maluje wielką nędzę i głód uciekierów, ostrzegając, że ludziom tym grozi epidemia, a sytuacja ich jeszcze bardziej się pogorszy z nadjeściem zimy. Bernadotte domaga się natychmiastowego wysłania dla uchodźców 2.500 ton pszenicy, 100 ton konserwowanego mięsa, 50 ton sera, 50 ton masła i 20 ton D.D.T. Bernadotte jest nie tylko „humanitarny”, ale również praktyczny i przewidujący. Aby transport dostał się w „powołane ręce”, wyznaczył on od razu porty, dokąd należy wysłać towary, a mianowicie Akabę i Bejrut.

Jeżeli oczywiście dalecy od potępienia czy też przeciwdziałania się akcji, zmierzającej do ulżenia dołi ludzi, którzy rzeczywiście znaleźli się w tragicznej sytuacji. Nikt chyba bardziej na świecie nie zna niedoli ludzkiej, niż my Żydzi i dlatego potrafimy się wczuć w sytuację ludzi, ciężko dotkniętych losem oraz rozumieć konieczność udzielenia im pomocy. Chodzi natomiast o coś innego.

Apel, w którego zredagowanie Bernadotte włożył zadziwiająco wiele serca, wymienia liczbę trzystu trzydziestu tysięcy uchodźców arabskich i... siedmiu tysięcy uchodźców żydowskich. Ciekawe, w jaki sposób „beostron-

ny i humanitarny” rozjemca dostrzegł „aż tylu” Żydów, potrzebujących pomocy. Przypomina to anegdotkę o małej dziewczynce, która po pierwszej swojej wizycie w ZOO opowiadała, że widziała tam śliczne pszki, króliki i zajączki. Biedactwo, nie dostrzegła tylko słoniu!

Chodzi właśnie o tę „spozręgawczość”. Pan Bernadotte nie dostrzegł milionów Żydów w obozach hitlerowskich i nie dostrzegł przebywających jeszcze obecnie setek tysięcy Żydów w obozach D. P., rwących się do swojej Ojczyzny, gdzie Bernadotte rozwija swoją „mediatorską” działalność. Bernadotte nie dostrzegł Żydów w krajach arabskich, których pozbawiono praw i wolności. Nie dostrzegł on między innymi takiej „drobnostki”, jak ostatni masowy pogrom Żydów w Kairze.

Z drugiej jednak strony hr. Bernadotte może być zupełnie spokojny. Od niego nie żądamy i nie oczekujemy troski o nasz los. Podobnie nie spodziewaliśmy się jej od tych, którzy są przedmiotem jego „humanitaryzmu”. Jest wiadome, że po napadzie na Izrael państwa arabskie ogłosiły w laszystowskich kołach Europy ochotniczy zaciąg żołnierzy i oficerów do swoich armii. Chętnym obiecywano wysoką je dnorazową premię pieniężną w chwili wstąpienia do wojska, pokazałą pensję miesięczną oraz... białą kobietę zdobyczą, jako niewolnicę.

Nie budujemy naszych nadziei ani na reakcyjnych awanturkach arabskich, ani na ich „dżentelmeńskich” patronach, ani też na hrabiowskim wysłanniku.

Nasze nadzieje, naszą pewność — budujemy na własnych siłach i na poparci sił postępu w świecie.

H. Sp.

Przemyt broni do Transjordanii

TEL-AWIW (Palcor). W doniesieniu z Ammanu dziennik libański „Kul Szy” opisuje nową próbę, trwającego nieustannie od początku rozejmu, przemytu broni ze strefy Kanału Sueskiego do Transjordanii.

Dziennik podaje, że rząd egipski zarekwirował w Kanale statek z bronią, który płynął do Akaby. Ministerstwo spraw zagranicznych Transjordanii zaprotestowało przeciwko temu rozporządzeniu i zażądało natychmiastowego odesłania ładunku do Transjordanii, gdyż „jest on obecnie niezbędny bardziej, niż kiedykolwiek”.

Gazeta donosi również, że koła wojskowe w Damasku mówią obecnie o zajęciu przez Żydów portu lotniczego w Lyddzie, jak o katastrofie militarnej. Koła te przypuszczają, że Żydzi wykorzystują to lotnisko w celu sprowadzenia do Izraela 25-u samolotów typu Wellington, niedawno zakupionych we Włoszech. Dziennik stwierdza, że w ko-

łach armii syryjskiej uważają, iż wycofanie się Legionu Arabskiego z Jerozolimy byłoby mniejszym „nieszczęściem”, niż utrata Lyddy.

Odezwa komunistów arabskich do żołnierzy

TEL-AWAW (PAP) Dziennik „Al Hamiszmar” zamieszcza odezwę wydaną przez Arabską Ligę Wyzwolenia Narodowego do żołnierzy arabskich. Odezwa wzywa żołnierzy arabskich do zaprzestania walki przeciwko państwu Izrael i szukania dróg porozumienia z narodem żydowskim na podstawie zasady samostanowienia obu narodów w Palestynie.

W dalszym ciągu apel przypomina Arabom, że te same rządy, które wysyłają dzisiaj żołnierzy na pole walki do Palestyny, w swoim czasie stosowały jak najostrejsze represje przeciw demonstracjom studentów i robotni-

ków, którzy domagali się ewakuacji Anglików z Egiptu, Iraku, Sudanu, Libii i Transjordanii.

W zakończeniu odezwa wskazuje, że walki w Palestynie przynoszą korzyści jedynie elementom reakcyjnym i imperialistycznym i wzywa ponownie żołnierzy arabskich do opuszczenia szeregów i powrotu do swych krajów.

W DRODZE DO IZRAELA

HAIFA (obsł. wł.) Statek „Pan York” zarzucił 14 bm. kotwicę w porcie haifskim. Okrętem tym przybyło 2200 imigrantów z Marsylii.

Reforma walutowa w Niemczech

Jedną z przyczyn obecnego konfliktu w Niemczech jest zaprowadzenie nowej waluty przez mocarstwa zachodnie. Poniżej publikujemy artykuł znanego publicyisty francuskiego Yves Mathien w piśmie „Action”.

Reforma walutowa w Niemczech zachodnich nie tylko uświęca podział polityczny Niemiec, ale powoduje także rozbić ekonomiczne, którego sobie życzy w miarę, jak pozwalało ono kapitalizmowi amerykańskiemu na zwałnięcie potężnymi przedsiębiorstwami przemysłowymi Zagłębia Ruhry.

Radziecka strefa okupacyjna Niemiec, reprezentująca 30 proc. Niemiec z 1936 r. z jedną trzecią ich ludności, posiada charakter bardziej rolniczy, niż przemysłowy. Przed wojną na terytorium tym produkowano: 56 proc. zboża, 60 proc. kartofli, 70 proc. buraków całej produkcji niemieckiej. Natomiast produkcja przemysłowa, jakkolwiek poważna (38 proc.) odznacza się małym rozwojem przemysłu ciężkiego i energetycznego (węgiel 14 proc., stal — 12 proc.). Ale przemysł lekki i mechaniczny są w strefie radzieckiej bardzo rozwinięte (elektryczność — 60 proc., optyka — 51 proc., mechanika — 55 proc., włókiennictwo — 44 proc.).

Inaczej w strefach zachodnich, gdzie — przeciwnie — na pierwszym miejscu stoi produkcja węgla i stali, brak natomiast produktów żywnościowych i niektórych przedmiotów codziennej potrzeby. Mianowicie wyrobów włókienniczych. W ten sposób widocznie się staje, że ani strefy zachodnie, ani strefa radziecka nie stanowią całości gospodarczej, kompleksu produkcji i konsumcji, które by można nazwać samowystarczalnymi. Ale — wprost przeciwnie — potrzeby ich i możliwości uzupełniają się wzajemnie, a korzystny handel wymienny kształtuje się coraz normalniej i może się dalej rozwijać na takiej schematycznej podstawie: węgiel i stal z zachodu za produkty rolne i fabrykaty wykonane w strefie wschodniej.

W istocie wymiana tego rodzaju zdaje się coraz bardziej stabilizować. Reforma walutowa, spowodowana jednostronnie przez mocarstwa zachodnie, stanowi poważną przeszkodę w jej rozwoju. Teraz handel międzystrefowy nie dokonuje się między dwoma częściami tego samego kraju, posiadającego tę samą walutę i odgradzonego sztucznymi barierami politycznymi. Obecnie handel międzystrefowy odbywa się między dwoma krajami o różnej walucie. Odtąd handel międzystrefowy staje się coraz bardziej handlem między państwami.

OBLICZE EKSPANSJI AMERYKAŃSKIEJ

Zagadnienie niemieckie jest w tej chwili tylko aspektem kwestii europejskiej: problem wymiany między wschodem a zachodem. W interesie Stanów Zjednoczonych leży, aby Trizonia kupowała u nich towary, w które mogła by się zaopatrzyć w radzieckiej strefie okupacyjnej. Tak na przykład strefa francuska w ciągu 17 miesięcy nie wyeksportowała do Stanów Zjednoczonych, tymczasem import jej ze Stanów osiągnął wartość 32.717.000 dolarów wobec całości eksportu o wartości 69 milionów dolarów. Zatem blisko 50 proc. W tym 62,7 proc. były to artykuły żywnościowe, a 20,7 proc. — surowce. A przecież administracja francuska mogła była zaopatrzyć się w artykuły żywnościowe w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Jak widać reforma walutowa o charakterze jednostronnym, przeprowadzona przez mocarstwa zachodnie, kieruje handel zagraniczny Trizonii w jeszcze silniejszym stopniu na zachód, czyniąc Niemcy zachodnie jeszcze bardziej zależnymi gospodarczo od Stanów Zjednoczonych. Teraz lepiej rozumiemy, dlaczego przyznały Trizonii kredyt w wysokości ponad miliona dolarów. Wyjaśnia się również, dlaczego Anglosasi zdemontowali niektóre gałęzie przemysłu niemieckiego, te mianowicie, które mogły stanowić konkurencję dla ich przemysłu krajowego.

Tym samym więc reforma walutowa, wprowadzona przez mocarstwa zachodnie, wchodzi w ramy planu Marshalla, którego jest logicznym wnioskiem. Z gospodarczego punktu widzenia roczna Niemcy na dwoje i część zachodnią uzależnia bezpośrednio od Stanów Zjednoczonych. Jest to bowiem w istocie inicjatywa amerykańska, pomysł i natchnienie amerykańskie, do których przyłączyli się potem dopiero Anglia i Francja.

Przez same tylko warunki techniczne reforma ta daje wielkie korzyści. W istocie bowiem reforma gen. Clay'a jest jednocześnie i wymianą banknotów i brutalną operacją deflacyjną, której cel stanowi wprowadzenie do Niemiec zachodnich solidnej waluty, oraz zlikwidowanie zapasów.

Ale na skutek niskiego poziomu wytwórczości zapasy nie były wielkie. Toteż stało się inaczej: wszyscy rentierzy, drobni producenci, wdowy wojenne, żyjące z emerytury, miliony osób zostały całkowicie i brutalnie zrujnowane, sproletaryzowane.

Z drugiej strony przedsiębiorstwa znalazły się nagłe bez środków, bez zapasów gotówkowych i kapitału obrotowego. Banki niemieckie nie mogą otworzyć im kredytu. Odtąd, w jakimże kierunku mogą się zwrócić te przedsiębiorstwa, aby znaleźć sumy, umożliwiające im funkcjonowanie, jeśli nie do banków amerykańskich, którym dobry gen. Clay pozwala swobodnie rozwijać działalność?

Tak więc istotnie reforma walutowa, wprowadzona przez mocarstwa zachodnie, uświęca na panowanie trustów amerykańskich nad przemysłem niemieckim i arsenałem nadreńskim.

Intrygi wrogów Izraela w USA Misja handlowa Izraela w Kanadzie

LACE SUCCES (Ita). Przeciwnicy podziału Palestyny w ONZ dali do zrozumienia, że mobilizują swoje siły, aby doprowadzić do uznania Izraela za agresora w kryzysie palestyńskim. Kryje się w tej tendencji następujący cel: przyjęcie sankcji ekonomicznych przeciwko nowemu państwu żydowskiemu.

Oponenti Izraela zostali pokrzepieni na duchu przez mediatora ONZ hr. Bernadotte, którego telegram do Rady Bezpieczeństwa stwierdzający, że Żydzi byli „stroną bardziej agresywną po wznowieniu się rozejmu” przybył tu zaledwie parę godzin po wysadzeniu przez Arabów stacji pomp w Latrunie.

Przedstawiciel Syrii Faris el Khouri i przedstawiciel Anglii sir Aleksander Coda go niezwłocznie wykorzystali ten telegram starając się usprawiedliwić incydent latrunski oraz internowanie 11.500 Żydów na Cyprze. Koalicja arabsko-brytyjska jeszcze energiczniej zakrzętała się, gdy Izrael zwrócił się o szybsze zakończenie rozejmu, który zachowuje wrogie armie arabskie na nieokreślony czas na terytorium żydowskim i dedaje bodźca ofensywnej politycznej przeciwko suwerenności Izraela.

Rzecznik misji angielskiej, który oświadczył że Londyn nie wydawał jeszcze instrukcji w tej sprawie, określił sytuację jako „bardzo poważną”. Rozjemca oświadczył, że Żydzi są stroną „bardziej agresywną” — powiedział on — „Żydzi żądają za-

kofczenia rozejmu. Wszystko to nie prowadzi do powiększenia ich szans w ONZ”.

NOWY JORK. W mieście Bronx odbył się wiec zwołany przez postępową partię Wallace’a. Przemawiając na wiecu, członek Kongresu Isaksson podał surowej krytyce politykę rządu USA, a w szczególności ministra wojny Forrestala w Palestynie. Mówca podkreślił, że polityka Stanów Zjedno-

zonych w Palestynie jest nieszczerą i jest jedynie obliczona na propagandę wyborczą.

WIĘKSZOŚĆ PRASY AMERYKAŃSKIEJ PRZYCHYLNIE SIĘ ODNOSI DO UTWORZENIA IZRAELA.

NOWY JORK (Ita) Zgodnie z ankietą, urządzoną ostatnio wśród redaktorów dzienników amerykańskich, większość ich popiera państwo Izrael.

Popularność nowej waluty

TEL-AWIW (obsł. wł.) W ciągu czterech godzin dnia 17-go bm. zostały wymienione stare banknoty palestyńskie na sumę miliona funtów na nowe banknoty Izraela. Wydał je przez Bank Anglo-palestyński. Ludność z wielką ochotą nabywała nową walutę, która jest uważana za jeszcze jeden symbol drogi ckupionej suwerenności i niepodległości Izraela.

Na sesji Rady Państwa została jednogłośnie przyjęta ustawa o nowej walucie wnie siona przez ministra finansów Eliezera Kapina.

Po uchwaleniu ustawy zabrał głos premier Ben-Gurion, który powiedział: „Dziś ustanowiliśmy monetarną samodzielność Izraela. Jest jasna, że w parze z samodzielnością monetarną musi iść samodzielność ekonomiczna. Głównymi zaś środkami, które zapewnią naszą niezależność ekonomiczną jest duży „import“ Żydów do Państwa Izrael i duży eksport towarów z Izraela. Najlepszą gwarancją stabilizacji naszej waluty będzie nie formalny akt państwowy lecz ciągły wzrost naszej siły”.

Wywiad z wybitnym dowódcą Armii Izraela

(dokończenie ze str. 1-iej)

na — 15 tysięcy, z czego w Palestynie znajduje się 7 — 8 tys. żołnierzy wyszkolonych na różnych frontach. Należy podkreślić, że Legion ponosił wielkie straty, które trudno mu obecnie uzupełnić. Nowy element wymaga wieloletniego szkolenia. Arab musi poznać nie tylko technikę walki, ale przyzwyczaić się do maszyny, broni etc. Legion posiada jednak pewne atuty: działa, bombardujące na dużą odległość, samoloty. W walce z tankiem i samolotem musieliśmy przeciwstawić człowieka z jego sposobnościami, z gotowością do ofiar.

Nie mogliśmy np. niszczyć arabskich komunikacji, bo nie mieliśmy odpowiedniego lotnictwa. Nasze samoloty mogły latać jedynie w nocy. Arabowie natomiast nie starali się w nocy, gdyż nie byli w tym kierunku szkoleni, ani ich „Spitfairy” nie nadawały się do tego celu. (zdarzały się wypadki, że w nocy bombardowali własne osiedla).

Oczywiście, że sytuacja nasza poprawiła się po pierwszym rozejmie. Uzyskaliśmy więcej dział, choć tylko na 5 km., więcej PIAT-ów. Tempo produkcji przemysłu zbrojeniowego wzrosło w znacznym stopniu.

W żadnej armii nie walczyło jeszcze z tak małą liczbą broni jak my w początkach. Ludzie walczyli jak fataliści. Mieliśmy zaledwie cztery opancerzone samochody. Trzeba się było liczyć z każdą kulą. Zabieraliśmy broń z kibuców, „nacjonalizo-

waliśmy“ ją, choć i tam była konieczna. Ciężka była droga do chwili kiedy każdy z naszych żołnierzy uzyskał karabin. Dopiero transporty broni zmieniły zasadniczo sytuację. Ważnym był również zwrot natury politycznej: ewakuacja Anglików. Gdy Anglicy znajdowali się w kraju, nie mogliśmy swobodnie poruszać się po drogach, gdyż konfiskowali nam broń. Po ich ewakuacji można było śmiało przesuwać oddziały.

— Jak wygląda problem ucieczki Arabów?

— Masowa ucieczka Arabów nas samych zaskoczyła. Psychoza ucieczki zaczęła się od Haify, potem poszła Jaffa, Lydda, Ramle itd. Ucieczka ludności arabskiej spowodowała wiele trudności dla armii arabskich gdyż drogi były zatarasowane. W krajach arabskich, dokąd przybyli uchodźcy, wyniki były poważne trudności ekonomiczne, szczególnie w Syrii.

— Jakie są perspektywy ewentualnych dalszych działań wojennych?

— Jestem przekonany, że jesteśmy w stanie zająć całą Palestynę w walce z wrogiem. Niemniej pozostaje jeszcze problem rezerw ludzkich, które są u nas nie wystarczające. Nasze formacje są rozproszone na wszystkich frontach. I nie można ich skupić na jednym odcinku, by otrzymać tam przewagę, która by mogła zdecydować o ostatecznym ciosie. Często stawiano nam zarzuty, że nie chcemy opuścić żadnego punktu nie tyle ze względów strategicznych

ile z psychologicznych, z sentymentu etc. Ale nie jest to słuszne. W takim niewielkim kraju, jak Palestyna, każde osiedle posiada znaczenie. Może być, że gdyby nie obrona Gusz Ecjon i Atarot, nie moglibyśmy utrzymać Jerozolimy. Osiedla te stanowią groźbę dla komunikacji arabskiej z Jerozolimą do Hebronu i Ramalla. Każdy tydzień oporu tych osiedli umożliwił doproważenie do Jerozolimy większej ilości broni i żywności. Dopiero po umocnieniu Jerozolimy mogliśmy oddać Atarot.

W ruchu robotniczym nie było różnicy zdań co do tej taktyki. Musieliśmy wygrać czas. Każdy punkt był przeszkodą dla wroga. Jeśli mamy dziś lepszą sytuację, to nie tylko dzięki Haganie, ale również dzięki bohaterkiej obronie osiedli. Bez kibuców nie można było sobie tego wyobrazić. Tak jak Negba i Jad Mordchaj — nie broniliby się najlepszy oddział Hagany.

Rozejm może się skończyć w każdej godzinie. Jest tyle dynamizmu w powietrzu na każdym froncie, że najdrobniejsza iskra może spowodować wybuch. Obecny stan pogotowia zbrojnego jest brzemieniem dla obu stron walczących. Nasz budżet w kwiecień musimy przeznaczyć na wydatki wojenne w chwili, gdy czekają nas ważne zadania w dziedzinie imigracji i kolonizacji. Arabowie mają kłopoty z problemem uchodźców oraz z aprobowacją armii.

W obliczu możliwości nowych walk, mamy wszelkie podstawy do liczenia na zwycięstwo, oczywiście o ile nie będziemy od czuwać braku broni”.

W KILKU WIERSZACH...

TEL - AVIV (obsł. wł.) — Grupa Czerkiesów od dawna zamieszkałych w Palestynie, wstąpiła do armii Izraela i złożyła 16 bm. przysięgę na wierność państwu Izrael. Czerkiesi, zamieszkujący szereg wsi w Galilei, znają się dobrze ze swej odwagi i bojowości.

TEL-AWIW (obsł. wł.) Rada Państwa na swym zwyczajnym posiedzeniu przyjęła jednogłośnie na wniosek ministra spraw zagranicznych nazwy hebrajskie dla wizy „aszejra“, a dla paszportu „darkon“.

BAGDAD (B.S.) Na skutek odcięcia rurociągu naftowego prowadzącego do Haify skarb Iraku stracił dotychczas 4 miliony dolarów. Jak wiadomo dwór królewski otrzymuje swój procent od każdej wyeksportowanej beczki ropy.

PARYŻ (Ita) Grupa, złożona z 590 Żydów z obozów we Włoszech oraz 180 z obozów austriackich przybyła do Marsylii z Genui w drodze do Izraela. Odplywają oni na izraelskim statku państwowym „Kedma“.

NOWY JORK (MNS). — Jak oświadczył w Bostonie rektor uniwersytetu Brandeisa dr A. L. Sachar, otwarcie uniwersytetu nastąpi dnia 7-go października w mieście Waltham (stan Massachusetts). 500 uniwersyteckich i wyższych uczelni w wielu krajach zostało zaproszonych do wysłania delegacji na uroczystości inauguracyjne.

Nie będzie to recenzja o pojedynczych utworach pisarzy i poetów. Wiemy dobrze, że pojedynczy utwór nie może być podstawą do wydania oceny o tym lub innym piarzu. Nie jest również naszym celem bezkrytyczne wychwalanie tego czy innego utworu. Chcemy rozpatrzeć Almanach pod zupełnie innym aspektem. Almanach — jako całość — jako wyraz twórczości żydowskich pisarzy, poetów i dziennikarzy w Polsce. Chcemy ocenić Almanach oczyma prostego powojennego czytelnika żydowskiego w Polsce, oczyma Żyda, mieszkającego za oceanem, do którego — jak sądzimy — Almanach dotrze i przekaże wszystko, co przeżywamy i myślimy.

Redaktorzy Almanachu dołożyli niewątpliwie wiele wysiłku: Zbiór jest wydany estetycznie, graficznie bez zarzutu, obejmuje twórczość prawie wszystkich piszących w języku żydowskim. Takie zbiorowe dzieło jest zjawiskiem niecodziennym, jest wydarzeniem w literaturze żydowskiej, które zasługuje na wiele uwagi i dokładniejsze omówienie.

Przyjęło się zdanie: Pisarz jest sumieniem pokolenia, jest językiem żywotnej masy narodu, który tworzy jego historię. Nie jest przypadkiem, że pierwszymi pisarzami byli trybunowie ludu, prorocy. Oni wyrażają to, co nurtuje w narodzie, jego najskrytsze dążenia, wyrażają to, co zwykle nie jest wyrażane na głos, lecz czai się w najgłębszych zakamarkach duszy ludzkiej. Nasi wielcy klasycy — zarówno żydowski jak i hebrajscy — dowiedli tego. Ustami Szaloma Alejchemy przemówił do świata

CH. GELER

Almanach pisarzy żydowskich w Polsce

prosty żydowski człowiek i żydowskie dziecko — Towie — mleczarz, Menachem Mendel, komiwojażer i straganiarka żydowska, chłopczyk Motl, i „Topele Tuturitu”. W ten sposób wielki pisarz rozwinął przed nami obraz żydowskiego życia i rzeczywistości. Białk! — podobnie jak starożytni prorocy — kareli i pouczał — był on emanacją swego pokolenia, które zaczęło się odradzać. Podobne zjawiska obserwujemy też u innych narodów.

Przeżyliśmy wielkie nieszczęścia. Zmora, która wtargnęła do naszego organizmu trapi nas i ciężko nam uwolnić się od niej. Pierwszy Almanach pisarzy żydowskich w Polsce był jak gdyby księgą Jizkor po Żydach polskich. Było to zjawisko samo przez się zrozumiałe. Nie można sobie wyobrazić pisarza i poety, który przeżył katastrofę swojego narodu, a nie próbował wyrazić swego bólu i cierpienia. Po dwóch latach przewracamy kartki nowego Almanachu. Nastroj i atmosfera twórczości naszego pisarza niewiele się zmieniły, jeżeli będziemy traktować wspomniany Almanach jako rzeczywisty wyraz żydowskiej literatury doby obecnej. Wypada na zwać obecny Almanach „drugą księgą Jizkor“ a to daje wiele do myślenia.

Rozumiemy: Ważny jest nakaz „Pamiętaj o krzywdach, jakie wyrządziło ci plemie Amalek”. Nie wolno nam zapomnieć,

nie możemy zapomnieć. Pamiętamy i będziemy pamiętać. Ale nakazy zostały stworzone w imię „wechaj bahem”. Powinny one służyć w życiu i dla życia. Nasza żałość ba jest nie smutkiem samym dla siebie, jest raczej przestroga i wezwaniem do nowego życia. A tego właśnie Almanach nie odzwierciedla. Należy postawić pytanie: Czy jest dopuszczalne, aby żydowski pisarz choćby na chwilę oderwał się od życia, aby odgrodził się od obecnej rzeczywistości swojego narodu i odsiadywał pokutę całymi latami?

Rację ma Lastik, twierdząc: „Pisarz powinien wydobywać fakty pozytywne, wzniosłe, podnoszące na duchu. Nawet w okresie koszmarnego nocy hitleryzmu znaleźć pierwiastki żydowskiego męstwa i bohaterstwa”. Wypowiedź ta jest słuszną, dotyczy jednak tego, co było. Pomija ona całkowicie rolę pisarza, jaką winien on odegrać w dobie obecnej.

Nie mamy pretensji do pisarzy żydowskich, lecz właśnie do redaktorów Almanachu. Wiemy dobrze, że żydowski pisarz w Polsce nie jest oderwany od rzeczywistości. Wiemy, z jakim entuzjazmem pisarz żydowski przyjął utworzenie Państwa Izrael, jaki jest jego stosunek do bohaterkiej walki Jiszuwu, do wysiłków skupisk żydowskich w Europie zmierzających do odrodzenia swego życia, do wyprostowania

grzbietu, by z poniżonych zamienić się na powrót w ludzi, równych innym. To wszystko niejednokrotnie znalazło swój wyraz w słowie i piśmie. Nie znalazło natomiast wyrazu w Almanachu. Ten właśnie Almanach, który powinien być podsumowaniem dwuletniej działalności pisarskiej i poetyckiej, zajmuje się rozpiętywanym przeszłości, jest oderwany od obecnej rzeczywistości i tej, do której kroczymy.

Gdzie znalazło swój wyraz nasze obecne życie, które płynie tak żywym nurtem? Przeżyliśmy w ostatnim okresie dwuletnim repatriację, przewarstwienie mas żydowskich, Exodus, dziesiątki okrętów „Haapa la“, proklamację Państwa Żydowskiego, bohaterki epos walki Jiszuwu. Dlaczego nie wspomniano nawet o żadnej z tych spraw w Almanachu? Co pomyśli o żydowskim pisarzu w Polsce prosty czytelnik, do którego dotrze Almanach?

Pomyśli sobie tak: Mamy wielką rodzinę pisarzy żydowskich w Polsce. Pisarzy zdolnych i utalentowanych. Wyrasta również pokolenie młodych pisarzy. Ale życie ich tkwi w żalosnych wspomnieniach przeszłości, od których nie mogą się uwolnić. Któż więc ma wyrazić nasze dzisiejsze radości i smutki.

Pretensja słuszną, choć dotyka naszych pisarzy. Czytelnik żydowski ma prawo żądać, aby podjęta została tematyka okresu powojennego. Takiego Almanachu oczekujemy na przyszłość od żydowskich pisarzy i poetów „Jidisze szriftn“.

Ch. Geller.

W rocznicę śmierci poety Szenwalda

WARSZAWA. W niedzielę, dnia 22 bm., w rocznicę śmierci Lucjana Szenwalda odbyła się audycja, poświęcona twórczości tego doskonałego poety, żołnierza I-ej Armii, który zginął tragiczną śmiercią na przedpolu Warszawy. W montażu radiowym podano fragmenty celniejszych utworów Szenwalda.

Przyjęcie delegacji młodzieży izraelskiej

Z okazji pobytu delegacji młodzieży Izraela — Żydowska Partia Robotnicza Haszomer Hacair zwołała specjalne zebranie członków partii i sympatyków.

Na zebranie przybyli liczni członkowie partii i goście, którzy pragnęli powitać przedstawicieli naszej bohaterskiej młodzieży. W imieniu miejscowego komitetu tow. Potruch powitał delegatów, którym zebrani urządzili burzliwą owację.

W imieniu delegacji Izraela wystąpił tow. Jehuda Soberski. Mówca omówił osiągnięcia młodzieży Izraela oraz podkreślił wielkie zadania bojowe, które wypełniła młodzież w okresie działań wojennych. Następnie tow. Dow Blaukop udzielił odpowiedzi na pytania zebranych.

Spotkanie z delegacją Izraela pozostawiło na wszystkich niezatarte wrażenie.

Komunikat

Kurator Stowarzyszenia „Chewrat Tilim” (Stowarzyszenie Psalmów) w Krakowie przy ul. Meiselsa 18, zawiadamia, że Walne Zebranie Członków powyższego Stowarzyszenia odbędzie się dnia 26 sierpnia 1948 r. o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Meiselsa 18 z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Kuratora 2. Wybór władz Stowarzyszenia 3. Różne. W razie braku quorum Zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym dniu o godz. 18.30

Kurator Chewrat Tilim w Krakowie
inż. Fryderyk Freund

Lei oraz członkom kibucu TEL-AMAL w związku ze śmiercią MICHAELA składam wyrazy głębokiego współczucia

SZMARJAHU KOROBOCZKA

Lekarz dentysta

ROZENCWAJG JAK ŁB

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 41 m. 3
Tel. 140-75.

Lekarz dentysta

SZUCHMAN RACHELA

Choroby jamy ustnej i zębów zęby sztuczne Korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3.
Tel. 140-75.

ZAKŁAD SZKLARSKI A. SZYLLER i S-ko ul. Kuźnicza 15-16 we Wrocławiu wykonuje roboty szklarskie, oprawa obrazów itp. Ceny b. przystępne.

Dr EUCJA HALFENOWA, gabinet lekarsko-dentystyczny, powróciła, Łódź, Andreja Struga 31.

Dr. WOLKOWYSKI, specjalność choroby skóry i weneryczne. wznowił przyjęcia 4-6 Łódź, ul. Wschodnia 65 (Piotrkowska 46).

Dr M. JESIOTR spec. chorób płucnych powrócił. Łódź, Zeromskiego 1 b, tel. 216-27

100 zł. godzina. Angielski. Metoda trzymiesięczna. Łódź 1 skrytka 163.

Lekarz D-ta SZAPIRO Powrócił. Tel. 172-18.

Szczegóły upaństwowienia szkół żydowskich w Polsce

WARSZAWA ZAP. — Jak już pokrótce donosiliśmy w poprzednim numerze Minister Oświaty ob. Skrzeszewski, w obecności Dyrektora Departamentu Szkolnictwa Ogólnokształcącego ob. Garbowski, oraz wizytatora szkół mniejszościowych ob. Eckerta przyjął delegację CKZWP w osobach: wiceprzewodniczącego Bittera, członka CKZWP — ob. Mirskiego oraz kierownika Wydziału Oświaty ob. Hirszhorna i kierownika sekcji szkolnej ob. Łozowskiego.

Konferencja poświęcona była omówieniu spraw dotyczących szkolnictwa żydowskiego w Polsce.

Wiceminister Skrzeszewski podkreślił, iż Ministerstwo Oświaty gotowe jest upaństwić wszystkie szkoły CKZWP, które wykażą się od powiedniami kontyngentem uczniowskim. Dla szkół publicznych wymagane minimum stanowi 40 uczniów. W rozumieniu jednak specjalnej sytuacji ludności żydowskiej, Ministerstwo skłonne jest uznać za odpowiedni kontyngent, szkołę liczącą od 25 do 30 uczniów. W związku z powyższym około 22 szkoły podsta wowe CKZWP kwalifikują się do upaństwowienia. W dalszym ciągu minister omówił sprawę żydowskiego szkolnictwa średniego. Ministerstwo skłonne jest uruchomić szkoły „zbiorcze” w miejscowościach, gdzie istnieją ku temu warunki, a przyjezdni uczniowie znaleźliby pomieszczenie i całkowite utrzymanie w internatach. Ministerstwo gotowe też jest uruchomić szkoły średnie zawodowe żydowskie w miejscowościach, dających rękojmię odpowiedniej frekwencji. W wypadkach, gdyby nie udało się uzyskać wymaganego kontyngentu, uczniowie będą przyjmowani na ogólnych zasadach do istniejących polskich szkół zawodowych z tym, że władze szkolne umożliwią im pobieranie nauki przedmiotów judaistycznych, bądź na lekcjach dodatkowych, bądź w

istniejącej w danej miejscowości żydowskiej szkole podstawowej.

Następnie minister poruszył sprawę kadr nauczycielskich. Nauczyciele czynni, a nie wykwalifikowani uzyskują kwalifikacje po odbyciu krótkoterminowego kursu dokształcającego, zorganizowanego przez władze szkolne. W wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach, nauczycielom posiadającym wybitne kwalifikacje rzeczowe, a nie mającym za sobą wymaganych studiów, Ministerstwo wprost nada formalne uprawniające.

Sprawa kształcenia nowych kadr nauczycielskich również stanowi przedmiot troski Ministerstwa. W razie potrzeby zostaną uruchomione klasy przedmiotów judaistycznych przy jednym z liceów pedagogicznych, dla kształcenia kadr nauczycielskich dla szkół żydowskich. Liceum takie stanowiłoby dla szkolnic-

stwa żydowskiego ważny ośrodek metodyczno-pedagogiczny.

Minister wyraził poglądy, iż inne szkoły żydowskie, nie objęte opieką CKZWP, winne uzgodnić swój program z programem szkół CKZWP, tak by szkolnictwo żydowskie w Polsce stanowiło jednolity typ.

W wyniku obszernej dyskusji, która wykałała pełną zgodność poglądów na poruszone kwestie, ustalono wytyczne, zmierzające do rychłego upaństwowienia szkół żydowskich.

W toku dyskusji ob. Minister wyjaśnił dodatkowo, iż Ministerstwo skłonne jest upaństwić wszystkie żydowskie instytucje dziecięce, jak Domy Dziecka oraz przedszkola.

Na zakończenie, wiceprzewodniczący ob. Bitter podziękował ob. Ministrowi za Jego pozytywne, pełne troski i szczerą życzliwość stosunek do spraw dziecka żydowskiego w Polsce.

Łódzki Oddział „ORTu” przyjmuje zapisy do ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ na działy: TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY KONFEKCYJNO-DZIECIĘCEJ MECHANICZNO-SŁUSARSKI

Zapisy przyjmuje ORT Piotrkowska 116 poprzeczna oficyna parter, od 9-13. Kandydaci powinni złożyć podanie, 2 fotografie i zaświadczenie ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej.

Zamiejscowym szkoła zabezpiecza bursę i całodzienne utrzymanie.

J. SANDEL

„Mesjasz” J. Glicensztejna

Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych zdobyło ostatnio nowy, cenny, skarb żydowskiej sztuki. Jest nim słynne dzieło wielkiego, żydowsko-polskiego rzeźbiarza profesora Henryka Glicensztejna — „Mesjasz”. Dzieło to dostało się w nasze ręce dzięki temu, iż obecni i często przypadkowi właściciele nie doceniający wartości skarbów kultury żydowskiej, jakie znajdują się w ich posiadaniu. Takim sposobem zdobyto za niepozorną cenę dwa obrazy Maurycyego Gottlieba, około 10 rysunków Samuela Hirszenberga, wiele dzieł Markowicza, Leopolda Pilichowskiego, Leopolda Gottlieba, Szymona Buchbindera i wiele innych pereł o dużej wartości dla historii sztuki.

Henryk Glicensztein, jako artysta, odegrał wielką rolę w kulturze żydowskiej. Nie zdobył sobie u nas tak wielkiej sławy jak Marek Antokolski, lecz możemy śmiało powiedzieć, że Glicensztein jako twórca nie stoi wcale niżej od niego. Możliwe nawet, iż w problematyce, w delikatnym wyczuciu Glicensztein jest bardziej wręczający i wymowny. Przez całe swe życie pozostał dumny i świadomym swej godności narodowej Żydem. Był on w formie nacjonalny mimo, że jeśli mowa o treści nie może być zaliczony do twórców socjalnych. Nie znał on jednak, by Glicensztein był antyso-cjalny, zbyt dobrze znał nędzę żydowskiego proletariatu, sam bowiem w młodości swej cierpiał głód i niedostatek. Wyrósł i wzniósł się tak wysoko wyłącznie dzięki swemu talentowi. Glicensztein był nie tylko wybitnym rzeźbiarzem, lecz także poetycznym i wrażliwym malarzem. Będąc rzeźbiarzem kształtującym ciężki materiał potrafił znaleźć zrozumienie dla barw i był trykiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Glicensztein to marzyciel, a równocześnie artysta o kształtującej formie sile tyta. Błędnym byłoby przypuszczenie, iż Glicensztein nie tworzył dzieł monumentalnych, gdyż nie posiadał w tym kierunku zdolności. Nie miał poprostu sposobności wykazania tego, co było jego marzeniem. Szedł on bowiem w swej pracy raczej w głąb, t. zn. przeprowadzał psychologiczną analizę modelu lub fikcji, które go poruszały. Z natury nerwowym i wrażliwym nie potrafił być suchym formalistą. Był bardzo śmiały, lecz nigdy nie ustosunkowywał się chłodno do tematu, starając się zawsze znaleźć miernik równowagi w samym sobie.

Glicensztein urodził w r. 1870 w małym miasteczku Turek w dawnej Kongresówce.

Rodzice jego — biedni tkacze pragnęli wykształcić syna na uczonego talmudystę. Do 17 roku życia uczęszczał rzeczywiście do „jesziwy”. Mając lat 20 wyjechał do Monachium, lecz pobyt w nim nie przyniósł mu wielkich korzyści. Rozpoczynając się jego sukcesy na wystawach, otrzymuje medale i pierwsze nagrody, a mając lat 25 — rzymską nagrodę berlińskiej akademii.

Następnie przenosi się na kilka lat do Rzymu. W klasycznym Rzymie, który wywarł na nim silny wpływ, wiedział skąd czerpać, a od czego się odizolować. Wpływy kultury Wschodu przebijają się u niego w wyrażaniu uczuć i noszą znamiona antyczności. Antyczność ta jest jednak czysto żydowska. Jego „Mesjasz” siedzi z głęboko pochyloną głową, a w opuszczonej dloni dzierży róg-puzon.

Na tę zdyferencjonowaną sztukę Glicensztejna nałożyła swe piętno przemoc ciążąca nad jego narodem, z którym czuje się ściśle zespolony. Glicensztein był epikurejskim. Był pobożny i ortodoksyjny aż do uporu. W podeszłym wieku zostaje on zaproszony do Watykanu, gdzie ma rzeźbić popiersie papieża. Jako artyście zależy mu na tej pracy, lecz stawia on swe warunki: żąda, by przez cały czas swego pobytu mógł żyć jako pobożny Żyd, t. j. „koszer”. Urządzą więc dla niego specjalną kuchnię, z żydowskim, ortodoksyjnym nadzorcą na czele.

Glicensztein maluje rabiną gumbinowskiego, słynnego pisarza Jehudę Elcla, (Złotnik) w talarie, tworzy portret wielkiego żydowskiego pisarza Weisenberga.

W r. 1911 Glicensztein zostaje wezwany do Akademii warszawskiej. Natychmiast po swoim przybyciu zostaje zaproszony na wieczór do słynnego wydawcy Mortkowicza. Dla uczczenia znakomitego gościa. Mortkowicz zaprasza też licznych polskich artystów i pisarzy. Zaraz na wstępie wybuchł skandal: Glicensztein domaga się mycia rąk przed spożyciem chleba, a że jest to wieczór piątkowy, dopytuje się o świece. Wykpiwa zasymilowany dom gospodarzy. Mimo swej drażliwości, był człowiekiem miłosiernym i skorym do pomocy w stosunku do bliźnich.

Gnało go po świecie i różnych krajach Rzeźbi i maluje w wielu pozach króla Emanuela. Rząd włoski obdarza go tytułem profesora Akademii Włoskiej.

Każda praca Glicensztejna charakteryzuje go, zarówno jako człowieka, jak i twórcę. Podczas swego pobytu w Ameryce uj-

rzął Glicensztein wiele nieznanych mu i ukrytych dotąd zjawisk społecznych, straszliwe dysonanse życiowe. Wszystko to nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się jego poglądów. Przygląda się, jak kruszą i rozdrabniają się wzniosłe zasady, na skutek pogoni za pieniądzem. Glicensztein nabiera wielkiej sympatii dla walk republiki z faszyzmem Franca i całym sercem staje po stronie sprawiedliwych.

W czasie największego rozkwitu i potęgi faszyzmu, tworzy dzieło piętnujące zgniliznę tego ustroju. Podczas ostatniej wojny światowej, gdy niemiecki zwierz stał nad Wolgą, Glicensztein stworzył wzruszającą rzeźbę na temat Stalingradu — symbolu bohaterstwa. Dopiero w obliczu największego barbarzyństwa artysta staje się konkretny i realny, tak, jak przystoi wielkiemu twórcy i humaniście. Naród swój kochał i cierpiał wraz z nim tym bardziej, że los jego uważał za symptom zdeptania najświętszych praw człowieka i zagłady największe go osiągnięcia ludzkości — kultury. Glicensztein nie milczy. Wyraźnie i śmiało występuje przeciwko niesprawiedliwości i gwałtowni. Na długo przed swym tragicznym zgonem zdecydowanie łączy się z postępowymi ideami świata. Glicensztein tworzy swe harmonijne dzieła w różnych krajach i dzięki temu zbliżał różne narody do istoty żydostwa, pokazując im żydowskie wyczucie piękna i siłę twórczą. Czy to na międzynarodowej wystawie w Wenecji, czy też w Paryżu lub przedhitlerowskim Berlinie, w Londynie i Chicago — wszędzie doceniano wielkość jego sztuki. Najbardziej doceniano muzeum: Galeria Sztuk Pięknych w Rzymie, British-Museum, Miejskie Muzeum w Genewie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Uniwersytet Jerolimski — świadczą o kulturalnej wspólności człowieczeństwa.

Niestety, nie dożył Glicensztein czasów, gdy zło, które zwalczał zostało zdławione, a naród jego otrzymał na forum Narodów Zjednoczonych — uznanie praw do własnego państwa. Glicensztein ginie w r. 1943 w katastrofie samochodowej w N. Jorku podobnie, jak przed 13 laty zginął w Bue nos Aires wielki narodowy artysta — Maurycy Minkowski.

Naród żydowski, a szczególnie my polscy, nie pozostali przy życiu Żydzi polscy, czcilibyśmy i przywiązaniem tego wielkiego artysty do swego Narodu i jak oka w głowie strzec będziemy jego dzieł.